

Podcast: Rodzicem Jestem

Tytuł: „Edukacja finansowa dzieci”

Numer odcinka: RJ #12

Sylwia Blum-Gregorczyk, Ola Rother

Gość: Katarzyna Myślińska

Cześć!

Witamy Cię w podcaście Rodzicem Jestem.  
Nazywam się Sylwia, a ja jestem Ola.

Jeśli chcesz zmienić swoje życie rodzinne na lepsze to zostań z nami. Opowiemy Ci jak czerpać więcej radości z bycia rodzicem i nie odejść od zmysłów. Pokażemy narzędzia, które wykorzystujemy, by budować lepsze relacje w swojej rodzinie. Zdobyj z nami wiedzę na temat rozwoju, a także korzystaj z praktycznych wskazówek oraz gotowych rozwiązań rekomendowanych przez pedagogów i psychologów dziecięcych.

To co wchodzisz w to? Zapraszamy!

---

**Ola:** Gościem dzisiejszego odcinka jest Katarzyna Myślińska. Kasia jest mamą dwójki 6-latków, bliźniaków Kacpra i Kajetana. Jej trzecie dziecko to Akademia Małe i Duże Sukcesy. Z wykształcenia jest pedagogiem i doradcą zawodowym. Misją Kasi jest propagowanie wśród dzieci i młodzieży rozwoju osobistego, mocnych stron, przedsiębiorczości i edukacji finansowej. Tej ostatniej tematyce, czyli edukacji finansowej poświęcona będzie nasza dzisiejsza rozmowa. Zapraszamy do wysłuchania.

**Sylwia:** Cześć Kasiu.

**Kasia:** Cześć, witam.

**Sylwia:** Bardzo Ci dziękuję, że zgodziłaś się wystąpić w naszym podcaście i porozmawiać z nami o bardzo ważnym temacie, który jest bardzo często pomijany, czyli o edukacji finansowej dzieci.

**Kasia:** Cała przyjemność po mojej stronie.

**Sylwia:** Dlaczego postanowiłaś uczyć dzieci finansów?

**Kasia:** Po pierwsze jako mama Kajtka i Kacpra, 6-latków stwierdziłam jakieś 3 lata temu, że to jest bardzo ważny obszar - często pomijany w szkole, w przedszkolu i też w naszym życiu rodzinnym. Niewątpliwie jest on bardzo ważny, dlatego razem z mężem

postanowiliśmy krok po kroku wprowadzać edukację finansową w wychowywanie naszych dzieci. Jako pedagog, który ma do czynienia z dziećmi również staram się realizować po godzinach taki program z zakresu edukacji finansowej dla dzieci i młodzieży.

**Sylwia:** Kiedy zacząć rozmawiać z dziećmi o pieniądzach?

**Kasia:** Uważam, że im szybciej to zrobimy tym lepiej dla naszego dziecka i łatwiej dla nas jako rodziców, czyli pierwszych nauczycieli naszych dzieci. Inaczej rozmawia się na pewne tematy z takim małym dzieckiem 5-6 latkiem, który dopiero poznaje życie, jest niesamowicie chłonny wiedzy, wykazuje samodzielną aktywność poznawczą, a inaczej z nastolatkiem, który ma wyrobione pewne swoje nawyki, dominujące potrzeby i określony w jakimś stopniu światopogląd. Tutaj dobór treści edukacyjnych i oczekiwany pozytywny rezultat będzie na innym poziomie.

Optymalnym momentem z mojego punktu widzenia jest wiek 5-6 lat. Dochodzą mnie słuchy, że można robić to wcześniej. Bazując na własnym doświadczeniu stwierdziłam, że ten okres 5-6 lat będzie najlepszy. W tym okresie uważam, że dziecko wykazuje bardzo duże zainteresowanie. Często zadaje mnóstwo pytań, czasami dla nas rodziców niewygodnych. Jest dobrym i wnikliwym obserwatorem. Uczy się przez naśladowanie. Często my rodzice nie mamy świadomości, że nasza pociecha przede wszystkim obserwując nas wyrabia swoje pierwsze nawyki, swój sposób myślenia i postępowania. Warto to wykorzystać i tą edukację finansową zacząć wprowadzać.

**Sylwia:** Jak rozmawiać z dzieckiem o finansach?

**Kasia:** Uważam, że należy to zrobić w sposób zupełny prosty i naturalny. Oczywiście treści muszą być dopasowane do wieku i umiejętności dziecka. Wiedzy o finansach nie traktuję jako obszaru, zagadnienia zarezerwowanego tylko dla jakiegoś fachowca. Finansisty, który ma ugruntowaną wiedzę i doświadczenie w tym zakresie. Uważam, że edukację finansową z własnym dzieckiem można rozpocząć wykorzystując do tego na przykład książeczki tematyczne, które w prosty sposób wprowadzają dziecko w świat edukacji finansowej.

Jeżeli mowa o starszym dziecku, szkolniaku, to można wykorzystać do tego gry biznesowe, gry strategiczne rozwijające inteligencję finansową, logiczne myślenie, kreatywne działanie, przedsiębiorczość. Taka nauka przez zabawę jest o niebo lepsza niż sucha teoria. Poza tym bardzo często namawiam rodziców, aby korzystali z własnych pomysłów na edukację finansową i wykorzystali to co podsuwa im życie. Takie gotowe scenariusze, czyli wspólne planowanie wydatków, wspólne zabawy w zarabianie, oszczędzanie, wydawanie pieniędzy. Tutaj wiele zależy od inwencji rodzica.

Uważam również, że rozmowy na temat pieniędzy, czyli skąd się biorą, czy rzeczywiście wychodzą z tych ścian, dlaczego rodzice muszą pracować, czy zawsze możemy sobie wszystko kupić, takie tematy warto poruszać, bo rozbudzają świadomość finansową dziecka.

**Sylwia:** Myślę, że do tego co powiedziałaś dodałabym, że dla każdego dziecka będzie dobra zabawa w sklep. Tam dużo tej edukacji finansowej można przemycić. Moje dziecko od zawsze uwielbia liczyć pieniądze, sprzedawać, robić promocje. Myślę, że nie tylko z kreatywności rodzica można skorzystać, ale też z kreatywności dziecka.

**Kasia:** Oczywiście. Dziecko ma bardzo rozwiniętą, bogatą wyobraźnię i warto to też wykorzystać. Dlatego uważam, że ten okres przedszkola jest niesamowicie drogocenny dla rozwoju dziecka. Tutaj można wplatać treści z zakresu edukacji finansowej.

**Sylwia:** Czy powinniśmy jako rodzice konsultować nasze wydatki, plany finansowe z dzieckiem, na przykład zakup nowego samochodu czy wyjazd na wakacje?

**Kasia:** Uważam, że powinniśmy generalnie rozmawiać o pieniądzach, o budżecie domowym. Czyli o tym, że pieniądze nie służą tylko do wydawania, a jeżeli wydajemy, to mamy określone sfery. Sfera wydatków, która ma związek z wydawaniem pieniędzy np. płacimy za prąd, za jedzenie. Mamy taki obszar związany z przyjemnością. Tutaj wydajemy pieniądze na kino, lody, nowy rower. Mamy obszar związany z oszczędnościami. Tych pieniędzy nie ruszamy, zbieramy na ściśle określony cel. Powinniśmy konsultować z dziećmi nasze wydatki, oszczędności. Wiedza i stopień trudności musi być dopasowany do wieku dziecka, ale absolutnie nie wykluczać dziecka z takich rozmów, które dotyczą budżetu domowego, świata finansów.

**Sylwia:** Wspominałaś, że 5-6 lat to jest taki idealny wiek, żeby rozpocząć. Czy to wynika z tego, że dzieci wtedy potrafią już liczyć i tą wartość pieniądza czują? Wcześniej jest z tym ciężko.

**Kasia:** Tak, dzieci w tym wieku mają już tego świadomość. Umiejętności pozwalają im liczyć. Poza tym wiedzą już m.in. do czego służą pieniądze. Pieniądze nie spadają z nieba, nie wychodzą ze ścian, tylko mają inną wartość, najczęściej związane są z pracą. Naszą rolą rodzica jest przekazać dzieciom, uświadomić czemu tak naprawdę w życiu służą pieniądze. One nie są wartością samą w sobie, tylko są środkiem do czegoś.

**Sylwia:** W jaki sposób możemy nauczyć nasze dziecko szacunku do pieniędzy?

**Kasia:** Powiedziałabym, żebyśmy uświadomili dziecko, że pieniądze najczęściej mają związek z czymś, łączą się z pracą. Praca natomiast łączy się z wysiłkiem, naszym zaangażowaniem. To nie jest tak, że mama albo tata ma portfel bez dna, tylko chodzi do pracy, zarabia pieniądze i dlatego należy te pieniądze szanować. Każda najmniejsza moneta ma jakąś wartość. Należy nauczyć też dzieci szacunku do tego, żeby nie niszczyły swoich rzeczy. Rzeczy, z których nie korzystają np. sprzedać komuś, oddać, a zarobione pieniądze przeznaczyć na jakiś swój cel. Uświadamiać dziecko, że pieniądze nie powodują, że człowiek jest lepszy, ładniejszy, mądrzejszy, ale świadomość posiadania pieniędzy może spowodować, że możemy komuś pomóc, kogoś wesprzeć. To są bardzo ważne wartości.

**Sylwia:** Jak nauczyć dziecko oszczędzania?

**Kasia:** Przede wszystkim zapytałabym się siebie jako rodzica, który chce nauczyć dziecko oszczędzania czy sama potrafię oszczędzać. Dla dziecka to rodzic jest tym przykładem. Nie chodzi tylko o wygłaszane teorie, ale o pewien wzór do naśladowania.

Odpowiadając na Twoje pytanie, przede wszystkim pozwoliłabym dziecku na to, aby przysłuchiwało się, a nawet uczestniczyło w rozmowach między rodzicami na temat wydatków, oszczędności, czyli na co wydajemy i zbieramy pieniądze. Pod warunkiem, że w tych rozmowach nie ma wulgaryzmów i wzajemnego obwiniania się o brak pieniędzy. To akurat nie zaprocentuje niczym pozytywnym w mentalności dziecka.

Dobrym przykładem jest skarbonka, kieszonkowe i możliwość zarządzania choćby najmniejszą kwotą. Uważam, że poprzez praktykę, samodzielne wybory dziecka, czasami nawet nie do końca przemyślane, ale jeżeli dziecko ponosi konsekwencje z tych swoich wyborów, szybciej się uczy. Później ma większą świadomość, jeśli chodzi o swój własny budżet i swoje zarządzanie finansami.

**Sylwia:** Co jeśli dziecko wyda wszystkie pieniądze ze skarbonki?

**Kasia:** Jeżeli wyda wszystko, to powiem tak, na pewno nie wprowadzać dziecko w poczucie winy. Nam dorosłym, nie oszukujmy się, też czasami uda się wydać wszystkie pieniądze na nie do końca zaplanowany cel. Trzeba dziecku dać czas, tym bardziej, że zaczynamy. Pokazać zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje swoich wyborów. Umówmy się, skarbonka i pieniądze w niej są własnością dziecka. My rodzice musimy pozwolić, żeby to dziecko decydowało na co wyda te pieniądze.

Jeżeli jest jakiś określony cel i wytrwale go zrealizowało, uzbierało w tej swojej skarbonce na zakup swojej ulubionej zabawki, to za wytrwałość i cierpliwość nagrodzić. Natomiast jeśli dziecko niestety z różnych względów nie wytrzymało, nie uzbierało danej kwoty, to na pewno nie wyręczać. Nie ulegać takim presjom, że mam wydatka pieniądze i chciałabym sobie kupić to i to. Dziecko musi ponieść konsekwencje i poczekać na to, żeby uzbierać odpowiednią pulę pieniędzy albo kupić sobie daną rzecz w momencie kiedy dostanie jakąś kwotę związaną z kieszonkowym.

**Sylwia:** Czy wygląd skarbonki ma znaczenie?

**Kasia:** Jeśli chodzi o wygląd skarbonki, to wydaje mi się, że to nie ma większego znaczenia. Każde dziecko jest inne. Jedno dziecko będzie zbierało do świnki skarbonki, drugie do słoika z napisem "oszczędności", a jeszcze inne wyjdzie z inicjatywą, że chce zrobić samodzielnie skarbonkę i tak naprawdę to będzie jego inwencja twórcza. Moje dzieci przez jakieś dwa lata zbierały do metalowej puszki po słodyczach. Znam dziecko, które zbiera do skarpety Świętego Mikołaja.

Ważne jest w tym wszystkim, niezależnie do czego zbiera, żeby dziecko miało świadomość ile tam wrzuca i ile tam jest pieniędzy. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby oprócz pieniędzy wrzucać również karteczki z informacją o zawartości całej skarbonki. Czyli kiedy zostały wrzucone pieniądze i w jakiej kwocie oraz kiedy i w jakiej kwocie

zostały wyciągnięte. Taka mała księgowość uczy również zarządzania i planowania finansów.

**Sylwia:** Jeszcze w temacie skarbonki. U nas skarbonka świnka zupełnie się nie sprawdziła. Zaczęłam szukać informacji na ten temat i trafiłam na chyba drugi odcinek podcastu Angeliki Talagi Godmother, który poleciła mi Ola. W tym odcinku Angelika przedstawia czym powinna charakteryzować się idealna skarbonka i dlaczego taką rekomenduje. Jest to skarbonka transparentna, przez którą widać zawartość oraz spersonalizowana. Angelika powiada też o tym jak z tą skarbonką dziecko i my rodzice powinniśmy się obchodzić. Polecam ten odcinek serdecznie.

Myślę też, że takim istotnym aspektem jest to, żeby dziecko miało w zasięgu swoją skarbonkę i mogło z niej korzystać, bawić się tymi pieniędzmi, przeliczać je, dotykać, mieć z nimi kontakt.

Pytanie co jeśli dziecko wydaje nie do końca zgodnie z naszymi oczekiwaniami, np. na te nieszczęsne słodycze?

**Kasia:** Oczywiście rozmawiać, ale też ważne jest działanie w praktyce. Mój pomysł, bo też miałam problem z tym, że jak moje dzieci dostawały kieszonkowe, to pierwsze co kupowały to słodycze, które tak naprawdę nie są zdrowe. Wpadłam na taki pomysł. Zrobiliśmy dla członków rodziny, czyli dla mamy, taty i dzieci taką umowę, która polegała na tym, że stworzyliśmy czarną listę zakupów. Wypisujemy wszystkie rzeczy, na które nie wydajemy swoich oszczędności albo wydajemy tylko do określonej kwoty. Na tej liście znalazły się zarówno rzeczy związane z zachciankami dziecka, czyli słodycze, chipsy, zabawki, jak również z zachciankami naszymi tzn. rodziców, czyli kawa, słodycze, kosmetyki, gazety.

Stworzyliśmy wspólnie z mężem taki punkt odniesienia dla dziecka. Nie polega to na tym, że tylko dziecko ma sobie czegoś odmówić, ale również my rodzice mamy zakaz kupowania czegoś. Jeżeli dziecko widzi, że my dorośli to potrafimy, to ma taki pozytywny bodziec do działania. Nie sztuką jest wymagać tylko od dziecka. My rodzice, dorośli też musimy od siebie coś dać i być tym przykładem, który pokazuje w praktyce jak to wszystko wygląda. Teorie tutaj nic nie działają.

**Sylwia:** Nic nie działa lepiej w przypadku dzieci jak modelowanie. Kasiu, wspominałaś o kieszonkowym. Kiedy kieszonkowe, ile? Jak myślisz?

**Kasia:** Kieszonkowe na pewno nie może być formą rekompensaty za obowiązki domowe, obowiązki szkolne, dobre zachowanie, bo to przyniesie skutek odwrotny. Pieniądze też nie mogą być taką przepustką tzn. nie możemy rozpieszczać dzieci za pomocą pieniędzy. Czyli dziecko posprzątało pokój, dostało piątkę z klasówki i mama, tata, babcia, dziadek jakąś kwotę dają do skarbonki. Pieniądze nie są wartością samą w sobie, ale są narzędziem, które ma posłużyć do tego, że za pomocą kieszonkowego dziecko uczy się prawidłowego zarządzania finansami.

Nie ma ściśle określonej granicy od kiedy dawać dziecku kieszonkowe. Myślę, że w momencie kiedy zaczęliśmy już wplatać elementy edukacji finansowej w wychowaniu,

to warto również wprowadzić kieszonkowe. Jeśli chodzi o młodsze dzieci, to kieszonkowe w moim przypadku było raz w tygodniu. Jeżeli chodzi o starsze dziecko np. trzynastolatka, to z doświadczenia innych rodziców kieszonkowe dawane jest raz w miesiącu.

Ile? To zależy od zasobności portfela rodzica. Niemniej jednak uważam, że wszystko powinno być w granicach zdrowego rozsądku. Na początku, w przypadku małego dziecka, przedszkolaka maksymalnie 5 złotych tygodniowo. To jest odpowiednia kwota, która już czegoś uczy.

**Sylwia:** Załóżmy, że mamy kieszonkowe. Kieszonkowe się skończyło i słyszymy mamę: daj 5 zł. Co wtedy?

**Kasia:** Jeżeli dziecko ma kieszonkowe i rodzice mają świadomość tego, że dziecko dostaje jakieś pieniądze, to jestem zwolenniczką tego, żeby określić jakiś cel tego kieszonkowego. Czyli umawiamy się, że zbieramy przez powiedzmy 4 tygodnie jakąś kwotę na jakiś cel. Jeżeli nasze dziecko nie wytrwa w tym postanowieniu i straci wcześniej te pieniądze, to jest jego konsekwencja. Jego wybór będzie konsekwencją tego, że tych pieniędzy nie ma.

Jestem przeciwniczką ulegania. To musi być jakaś lekcja, która czemuś służy. Służy temu, że mamy swoje oszczędności, kieszonkowe nie po to, żeby wydawać. Można oczywiście wydać to wtedy kiedy mamy na to ochotę, ale to nie chodzi o to. Kieszonkowe z mojego punktu widzenia służy do tego, że zbieramy w jakimś celu, na coś. Jeśli dziecko nie uzbierało, wydało wcześniej, to niestety musi poczekać na kolejne kieszonkowe. Ja bym nie ulegała. Taki był wybór dziecka, musi ponieść tego konsekwencje.

**Sylwia:** We wszystkich przypadkach? Rozumiem, to co mówisz. Jeśli jest jakiś cel, zbieramy na klocki Lego, książki, rowerek czy coś nawet mniejszego. Ale idziemy z dzieckiem na zakupy i chciałoby jakąś książeczkę. Też mamy wtedy nie ulec? Możemy się dogadać, że owszem, ale ze swojej skarbonki może wziąć i zapłacić? Czy po prostu, jeśli od czasu do czasu coś kupimy, to czy to w jakimś stopniu zaszkodzi i zburzy całą edukację finansową?

**Kasia:** Na pewno nie zaszkodzi. Ulegamy różnym pokusom. My dorośli, nie ma się co czarować, mamy jakieś swoje grzeszki. Postanawiamy, że oszczędzamy, ale jestem kobietą i wiem, że niejednokrotnie reklama kusi. Miałam w tym miesiącu nie kupić tej pomadki, ale jednak była promocja i kupiłam. Mogą być małe, powiedziałabym usprawiedliwiające grzeszki.

Niemniej jednak rozmawiałabym. Rozmawiam, rozmawiałam i będę rozmawiać o tym, że mamy czarną listę rzeczy zakazanych i pod żadnymi prośbami nie kupujemy tego. Mamy określoną sumę pieniędzy, zbieramy na coś i się tego konsekwentnie trzymamy. Jeżeli uda się nas namówić na książeczkę i my rodzice widzimy w tym wartość i sens, że ta książeczka edukacyjna nie zaszkodzi, a pomoże, to możemy ulec tej pokusie. Nie robiłabym z tego nie wiadomo jakiej burzy w szklance, bo tak się zdarza.



**Sylwia:** Myślę, że to co powiedziałaś z tą Waszą czarną listą to jest takie clue. Chyba rodzinie trzeba ustalić zasady, które będą najlepiej funkcjonowały. Wy macie czarną listę, ktoś inny sobie robi regulamin oszczędzania. Te zasady są dla nas, a nie my dla zasad. Trzymanie się ich o wiele bardziej ułatwia funkcjonowanie dzieciom i nam, bo zasady powinny obowiązywać wszystkich, żeby to miało sens. Tak mnie się wydaje.

**Kasia:** Też się pod tym podpiszę.

**Sylwia:** Co sądzisz o koncie w banku dla dziecka?

**Kasia:** Uważam to za bardzo rozsądne rozwiązanie. My rodzice chcemy zapewnić dzieciom najlepszą przyszłość, najlepszy start w dorosłość i takie konto może być dobrą inwestycją. Poza tym takie profesjonalne konto bankowe może być pierwszym poważnym krokiem naszego dziecka w świecie finansów. Widzę tu więcej pozytywnych aspektów niż negatywnych.

**Sylwia:** Czy jeżeli założymy dziecku konto, bo zazwyczaj jest ono podpięte pod konto rodzica, to czy kartę do takiego konta możemy śmiało dać dziecku?

**Kasia:** Tutaj jest jedna znacząca sprawa. Możemy otworzyć konto w banku dziecku już poniżej 13 roku życia oraz dziecku od 13 do 18 roku życia. Jeżeli otwieramy konto dziecku, to my jesteśmy prawnym opiekunem tego konta. My rodzice musimy uważać, bo tu jest pewne niebezpieczeństwo. Trzeba z dziećmi rozmawiać na temat niebezpieczeństwa ze strony świata wirtualnego. Uczulać na podawanie swoich danych osobowych, numerów telefonów, kodów, PIN-ów o ile takie zna.

Trzeba rozmawiać z dzieckiem czemu służy to konto bankowe. Nie jest to zwykła skarbonka, z której w każdej chwili można wyciągnąć pieniądze. Uważałabym na taką kartę. Wszystkie operacje bankowe robiłabym razem z dzieckiem. Chyba, że to jest nastolatek i ma swoje indywidualne konto, ma świadomość tego co się z tym wiąże i już wcześniej trochę wiedzy uzyskał, to tak. Ale jeżeli mowa o dziecku poniżej 13 roku życia, to z kartą do bankomatu bym uważała.

**Sylwia:** Czyli generalnie konto w banku tak. Odkładanie dla dziecka na przyszłość jak najbardziej, ale obsługa tego rachunku przez dziecko tylko pod nadzorem albo dopiero jak już będzie na tyle świadome. Jakie mogłabyś polecić dodatkowe materiały, strony czy rzeczy w sieci, które mogą pomóc rodzicom w edukacji finansowej swoich pociech?

**Kasia:** Na pewno poleciłabym dwa blogi, które są skierowane do osoby dorosłej. To jest blog Michała Szafrąńskiego Jak oszczędzać pieniądze i jego dwie książki "Finansowy ninja" i "Zaufanie, czyli waluta przyszłości". Michał jest dla mnie takim guru, jeżeli chodzi o finanse. To o czym pisze na blogu można również wziąć dla siebie i przełożyć w życiu codziennym. Drugi blog to Finanse Bardzo Osobiste Marcina Iwuć. Marcin bardzo ciekawie porusza edukację finansową.

Jeżeli chodzi o propozycje dla najmłodszych, to z czystym sumieniem polecam książeczki edukacyjne dla dzieci. Ja podam trzy, bo takich pozycji jest naprawdę bardzo dużo, do wyboru do koloru w zależności od tego co potrzebujemy. Ja mam takie trzy

pozycje. "Czy muszę pracować" Romek Pawlak, "Mądre oszczędzanie" Justyna Wacławik oraz "Basia i pieniądze" ebook Zofia Stanecka.

**Sylwia:** Nazwiska Iwuć i Szafranski myślę, że każda osoba, która w jakiś sposób jest z finansami i nie tylko związana to słyszała. Polecamy również. Wszystkie linki będą pod odcinkiem. Dlaczego edukacja finansowa dzieci jest tak ważna?

**Sylwia:** Edukacja finansowa to nieodłączny element, który towarzyszy i będzie towarzyszył nam przez całe życie. Wiedza z zakresu finansów jest bardzo ważna. Im szybciej zaczniemy tym lepiej. Nawyki związane z oszczędzaniem, zarabianiem, wydawaniem pieniędzy naprawdę są bardzo ważne. One decydują o tym jak będziemy później w tym kierunku działać, zarządzać, jak będziemy o nich w ogóle myśleć.

Często rodzice wychodzą z założenia, co jest bardzo dużym błędem, że o pieniądzach się z dziećmi nie rozmawia, a tym bardziej z takimi małymi, bo pieniądze to jest temat zarezerwowany tylko dla dorosłych. Uważają, że pieniądze niszczą system wartości, uczą zachłanności, egoizmu, a to jest nieprawdą. My rodzice mamy złe przekonania na temat pieniędzy i też rzutujemy to czasami nieświadomie na dziecko. Dlatego warto zacząć od swoich przekonań i mieć na uwadze, że edukacja finansowa jest równie ważna jak rozwój zainteresowań dziecka, umiejętności czytania i pisanie. Mówię to jako mama, pedagog i nauczyciel.

**Sylwia:** Myślę, że dużo w tym prawdy, że mamy negatywne skojarzenia związane z pieniędzmi, z bogactwem. Jeżeli ktoś ma dużo pieniędzy, to raczej w naszej mentalności budzi podejrzenie niż podziw. Na pewno trzeba zmienić myślenie, wtedy też pokazujemy dobre wzorce dziecku. Pieniądze nie powinny być tematem tabu. Powiedz jeszcze na sam koniec - gdzie można Ciebie znaleźć lokalnie i online.

**Kasia:** Jeżeli chodzi o lokalne działanie, to prowadzę Akademię Małe i Duże Sukcesy na Dolnym Śląsku w Świdnicy. Prowadzę takie programy edukacyjne skierowane do przedszkoli i szkół związane między innymi z edukacją finansową. Jeżeli chodzi o świat online, to prowadzę fanpage oraz blog [katarzynamyslinska.pl](http://katarzynamyslinska.pl)

**Sylwia:** Link do Kasi bloga, jak również do fanpage'a znajdziecie pod naszym odcinkiem. Kasiu dziękuję Ci, że znalazłaś dla nas chwilę i opowiedziałaś o tym dlaczego edukacja finansowa dzieci jest tak ważna.

**Kasia:** Ja również bardzo dziękuję za zaproszenie. Było mi niezmiernie miło. I mam nadzieję do usłyszenia innym razem.

**Sylwia:** Dziękujemy Ci za wszystkie cenne informacje, które nam przekazałaś.

**Ola:** W dzisiejszym odcinku razem z Kasią Myślińską przeniosłyśmy się w świat dziecięcych finansów. Zdaniem Kasi edukację finansową najlepiej rozpocząć jak najwcześniej. Na rozmowę o pieniądzach optymalnym wiekiem dla dziecka jest 5-6 lat. W tym czasie umysł dziecka jest bardzo chłonny, otwarty na wiedzę, a dziecko w tym okresie zaczyna liczyć oraz rozumie, że przedmioty mają swoją wartość. Jednocześnie



nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przygodę z finansami nasze pociechy zaczęły znacznie wcześniej. Już od najmłodszych lat poprzez zabawę mogą poznawać instrumenty finansowe i oswajać się z ekonomią.

Wsparciem w edukacji finansowej mogą być książeczki o tej tematyce oraz gry biznesowe. Liczne pomysły na zabawy, które będą pomocne w edukacji finansowej dzieci można znaleźć w internecie, a prawdziwą kopalnią propozycji aktywności mogą być same dzieci.

Z naszej strony zachęcamy Cię do pobrania prezentu do dzisiejszego odcinka, w którym znajdziesz rekomendowane przez nas miejsca w sieci poświęcone edukacji finansowej oraz inspiracje do finansowych gier i zabaw. Prezent można pobrać z naszej strony [www.rodzicemjestem.pl](http://www.rodzicemjestem.pl).

Ważnym elementem edukacji finansowej jest udział dzieci w planowaniu budżetu domowego oraz konsultowanie z dzieckiem większych wydatków takich jak wyjazd na wakacje czy zakup nowego samochodu. Kasia uważa również, że dziecko powinno regularnie otrzymywać kieszonkowe. Już przedszkolak jest gotowy, żeby dysponować niewielkimi kwotami. Wysokość kieszonkowego powinna być rozsądna, a częstotliwość otrzymywania gotówki dostosowana do wieku dziecka. U młodszych dzieci lepiej sprawdzają się tygodniówki. Natomiast u nastolatków optymalne jest kieszonkowe otrzymywane raz w miesiącu.

Pomocne w procesie oszczędzania są dwie kwestie: cel, na który zostanie przeznaczona uzbierana kwota oraz skarbonka, która powinna być w posiadaniu dziecka. Kasia poleca założenie subkonta dla dziecka. Jednocześnie zaleca nadzór nad operacjami wykonywanymi przez dziecko, np. płacenie kartą czy wypłata z bankomatu.

Reasumując edukacja finansowa jest bardzo ważnym aspektem, który powinien być wdrożony w formie zabawy - im szybciej tym lepiej.

Dziękujemy za wysłuchanie i do usłyszenia już za dwa tygodnie. Mam nadzieję, że będziesz z nami, bo będzie wyjątkowo bajecznie.

Wejdź na naszą stronę [www.rodzicemjestem.pl](http://www.rodzicemjestem.pl) i pobierz przygotowany przez nas prezent, którym jest test inteligencji wielorakich badający zdolności Twojego dziecka w 8 obszarach. Ten test pozwoli Ci odkryć potencjał swojego dziecka. Możesz skorzystać też z przygotowanych przez nas pomysłów na rozwijanie wrodzonych talentów i mocnych stron dziecka. Nie czekaj i zapisz się na nasz newsletter, a test trafi prosto na Twoją skrzynkę mailową.

To był podcast Rodzicem Jestem. Dziękujemy za wysłuchanie. Po więcej zapraszamy na [fanpage Rodzicielski Drogowskaz](https://www.facebook.com/rodzicemjestem), stronę podcastu [www.rodzicemjestem.pl](http://www.rodzicemjestem.pl) oraz blog [www.rodzicielskidrogowskaz.pl](http://www.rodzicielskidrogowskaz.pl). Jeśli spodobał Ci się podcast zostaw swoją opinię na iTunes. Dzięki temu będziemy wiedzieć, że to co robimy ma sens. Do usłyszenia!